

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

Encyklika „Lux veritatis“ Jego Świątobliwości Piusa XI z Boskiej Opatrzności Papieża „w Tysiącpięćsetną rocznicę Soboru Efeskiego“ *).

Wstęp.

Chrystus w Kościele. Historia, światło prawdy i czasów świadek, poucza, o ile tylko odpowiednio na nią się patrzy i bacznie się ją bada, że ta boska obietnica, dana przez Jezusa Chrystusa: „Ja jestem z wami... aż do skończenia świata“¹⁾ nigdy Kościołowi Jego Oblubienicy nie była obcą, ani też nigdy w przyszłości próżną nie będzie. Owszem, im po groźniejszych falach boska łódź Piotra w ciągu wieków przechodzi tem bardziej i mocniej odczuwa się pomoc łaski boskiej. Stało się to widoczne, zwłaszcza w pierwszych Pierwsze wieki. wiekach Kościoła, gdy imię chrześcijańskie nie tylko miano za coś bezecnego i występku śmiercią karany, lecz także, kiedy czysta wiara Chrystusa została zamącona i narażona na największe niebezpieczeństwo we wschodnich częściach Imperjum przez grasującą przewrotność heretyków. Jak bowiem prześladowcy imienia katolickiego, jeden po drugim, nędznie ginęli, a i samo Imperjum rzymskie przeszło, tak wszyscy heretycy, jakby uschłe gałęzie²⁾, oderwane od boskiego pnia nie mogły ani czerpać wilgoci życia, ani przynosić owocu.

Kościół broni depozytu. Kościół zaś Boży, wśród tylu burz i zmieniających się rzeczy, jedynie mający nadzieję w Bogu, w każdym czasie pielgrzymkę swoją pełnym i ufny krok odprawiał, a świętego depozytu prawdy ewan-

*) Tłumaczył z „L'Osservatore Romano“ 26-27.XII 1931, Ks. Wł. Goral. Cnfr. A. Ap. S., 26.XII. 1931.

¹⁾ Mat. XXVIII, 20.

²⁾ Cnfr. Jan XV, 6.



gelicznej, powierzonego mu przez samego Założyciela, nigdy nie przestał całkowicie i energicznie bronić.

Sobór Efeski pogromcą herezji i okazicielem wiary. To wszystko narzuca się Naszej myśli, Wielebni Bracia, gdy rozpoczynamy do was mówić za pomocą tej Encykliki o tak radosnym wypadku, mianowicie Powszechnym Soborze, temu XV wieków odprawionym w Efezie; na którym jak wykryte zostało to chytne zuchwalstwo błędzących, tak wiara Kościoła, z pomocą bożą, zabłysnęła jaknajmocniej.

Przygotowania do uroczystości. Wiemy, że za Naszą radą utworzyły się dwa komitety z ludzi wybitnych³⁾, ażeby wiekowe wspomnienie tego rodzaju nietylko tutaj w Stolicy świata katolickiego, lecz wszędzie wypadło jaknajokazalej. Wiemy również, że ci, którym powierzyliśmy obowiązek, nie żalowali trosk i pracy, ażeby dzieło zbawiennie zaczęte, odpowiednio do sił każdego, posuwało się naprzód. Z tej więc ochoczości ducha, której prawie wszędzie towarzyszyło to dziwne scharmonizowanie Biskupów i najlepszych ze świeckich, cieszymy się bardzo, tembardziej, że spodziewamy się z tego w przyszłości nie miernych korzyści dla sprawy katolickiej.

Spodziewane owoce Encykliki. Rozważając pilnie ten wypadek, zdarzenia i okoliczności, jakie mu towarzyszyły, uważaliśmy za stosowne z urzędu Naszego Apostolskiego, który z bożego prawa piastujemy, aby pod koniec tych uroczystości i z okazji zbliżającego się świętego czasu, w którym Marja dała nam Zbawiciela, pomówili z Wami o tej tak ważnej sprawie. Żywimy dobrą nadzieję, że nietylko dla was i waszych będą przyjemne i pożyteczne te Nasze słowa, lecz także, że i ci odłączeni od Stolicy Apostolskiej, bracia i synowie Nam najmilsi, pobudzeni miłością prawdy rozważą to i przemyślą i że nie mogliby nie uczynić, przestraszeni w pewnym stopniu historją mistrzynią życia, by nie zapragnąć jednej owczarni i jednego Pasterza i przyjąć tę prawdziwą wiarę, która w Kościele Rzymskim religijnie zachowuje się w całości i bez skazy. Treść Encykliki. I rzeczywiście w sposobie przyjętym przez Ojców Soboru i w całym rozwoju soboru Efeskiego w zwalczaniu herezji Nestorjusza trzy dogmaty wiary katolickiej przedewszystkiem zajaśniały przed oczyma świata w ich pełnym świetle, a o których tu pomówimy w sposób specjalny, mianowicie, że w Jezusie Chrystusie jedna jest osoba i to boska, że wszyscy winni uznać i czcić N. M. P. jako rzeczywistą i prawdziwą Bogarodzicielkę i wreszcie, że w Biskupie Rzymskim przebywa, z ustanowienia Bożego, najwyższa i niezależna władza nad wszystkimi chrześcijanami i każdym z osobna w sprawach odnoszących się do wiary i moralności.

³⁾ Cnf. Epistola ad Emos Card. B. Pompilij et A. Sincero de die 25.XII 1930. Ac. Ap. Sedis vol. 23, pp. 10—12.

I.

Prymat Papieski.

Rozważmy rzecz we wspomnianym porządku, czyniąc na wstępie Naszym to zdanie i upomnienie Apostoła Narodów do Efezów:

„... Ażebyśmy wszyscy się zeszedli w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej, ażebyśmy już nie byli dziećmi chwiejącymi się, i nie byli unoszeni od każdego wiatru nauki przez złość ludzką, przez chytrą na oszukanie błędu. A czyniąc prawdę w miłości, żebyśmy rośli w nim we wszystkim, który jest głową Chrystus, z którego wszystko ciało złożone i spojone będąc, przez wszystkie stawy dodawania, według skuteczności podług miary każdego członka, czyni pomnożenie ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości“⁴⁾.

Które to upomnienia Apostoła, jak jednomyślnie były spełnione przez OO. Soboru Efeskiego, tak chcielibyśmy, by wszyscy bez różnicy, odrzuciwszy zgóry powzięte uprzedzenia, przyjęli je jako do siebie zwrócone i zastosowali je szczęśliwie w praktyce.

Nestorjusz. Całego sporu, wszyscy jak wiedzą, sprawcą był Nestorjusz; nie w tem znaczeniu jakby sam, swoim gieniuszem i pracą zrodził nową naukę, gdyż raczej biskupa zapożyczył ją od Teodora z Mopsuestji, lecz, który—szerzej rozwiniętą i zabarwioną nowością, jako że był obdarzony bogactwem wymowy, zaczął jej nauczać i rozszerzać ją wszelkim sposobem i z wielkim nakładem słów i zdań. Urodzony jest Nestorjusz w Giermanice, mieście syryjskiem. Jako młodzieniec udał się do Antiochji, ażeby tam wykształcić się w naukach świeckich i kościelnych. W tem mieście podówczas sławnem, początkowo wstąpił do Zakonu, następnie, gdyż był żywego usposobienia, odstępując od zamierzonego, został kapłanem i cały oddał się urzędowi kaznodziejskiemu, pragnąc więcej poklasku ludzkiego aniżeli chwały Bożej. Sława jego wymowy tak zapalała ogół i tak daleko i szeroko rozeszła się, że został powołany do Konstantynopola, w owym czasie osieroconym przez Pasterza, i przy wielkiem oczekiwaniu wszystkich został obdarzony biskupią godnością. Na tej stolicy, zaiste przesławnej, nie powstrzymał się od przewrotnych wymysłów swej nauki, owszem z większą powagą i zuchwałością ducha zaczął jej uczyć i ją rozszerzać.

Nauka Nestorjusza. Potrzeba tutaj dla lepszego zrozumienia rzeczy choć w krótkości, główne punkty herezji nestorjańskiej zaznaczyć. Bardzo ambitny ten mąż, sądząc, że dwie odrębne osoby, mianowicie: ludzka Jezusa i boska Słowa złączyły się w jednej jakiejś wspólnej osobie „o prosopo“ (jak się wyraził), wobec tego zaprzeczył to cudowne substancjalne

⁴⁾ Ad Ephes. 4,13—16.

połączenie dwóch natur w jednej osobie, które hypostatycznym nazywamy, dlatego jednorodzone Słowo Ojca nie stało się człowiekiem, lecz przebywało w ciele ludzkim przez zamieszkanie, przez upodobanie i przez działanie swej mocy. Z tej to racji należy Go nazywać nie Bogiem, ale ubóstwionym „Theophoron seu deiferus“, prawie w tem samym znaczeniu, w jakim prorocy i inni święci ludzie z powodu udzielonej im łaski boskiej mogą być nazywani ubóstwionymi „deiferi“.

Na podstawie tych fałszywych mniemań Nestorjusza łatwo było uznać w X. sie dwie osoby: jedną boską, drugą ludzką; również z konieczności płynęło, że N. M. P. nie jest prawdziwie Boga Rodzicielką — „Theotocon“, lecz raczej matką Chrystusa człowieka.—Christotocon — w najlepszym zaś razie „Theodocon“ czyli przyjmującą Boga (Dei susceptricem⁵⁾).

Niepokój w Kościele Niegodne tego rodzaju nauki, jako że już nie skrycie i niedwuznacznie przez jakiegoś prywatnego człowieka, lecz jawnie i otwarcie przez samego Biskupa stolicy konstantynopolitańskiej były głoszone, wielkie wywołały poruszenie dusz, zwłaszcza w kościele wschodnim. Wśród przeciwników herezji nestorjańskiej, których w samej stolicy wschodniego cesarstwa nie brakowało, pierwszorzędne miejsce bez wątpienia zajmuje ten naderświęty mąż i obrońca nieskalanej wiary katolickiej Cyryl Patrjarcha Aleksandryjski. Ten bowiem skoro tylko odkrył niegodną naukę Biskupa Konstantynopolitańskiego, ponieważ był dbały nietylko o swoich synów, lecz także o błądzących braci, energicznie bronił wiary prawdziwej wobec swoich, a napisawszy list do Nestorjusza po bratersku go upominał i usiłował go sprowadzić do normy prawdy katolickiej.

Do Rzymu. Gdy zatwardziały upór Nestorjusza uczynił bez znaczenia ten wysiłek miłości, św. Cyryl, ten a) św. Cyryl. zagorzał obrońca, ponieważ był świadomy powagi Kościoła Rzymskiego, nie chciał sam tej sprawy nadal prowadzić i wydać wyroku w rzeczy tak ważnej zanim wpierw nie zażąda i nie będzie miał wyroku Stolicy Apostolskiej. Więc wysłał pełne przywiązania listy do Najbłogosławieńskiego i przez Boga umiłowanego Ojca Celestyna, w których z synowskim oddaniem, te między innymi ma słowa:

„Stary zwyczaj Kościołów nakazuje, by sprawy tego rodzaju Świątobliwości Waszej były przedstawiane“⁶⁾.

„Nie pierwiej jawnie i otwarcie unikamy łączności z Nestorjuszem, zanim pobożności Waszej tych samych rzeczy nie ukážemy. Racz przeto napisać co o tem sądzisz, by dla nas jasnem było, czy mamy się z nim łączyć, czy też napisać mu, że nikt w łączności z nim być nie może, kto tego rodzaju fałszywą naukę

⁵⁾ Cnfr. Mansi, Conciliorum Amplissima Collectio, IV c. 1007; Schwartz, Acta Concil. Oec., I, 5 p. 408.

⁶⁾ Mansi, I c. IV, 1011.

pielegnuje i przepowiada. Następnie myśl Twojej zdrowej nauki (integritatis) w tej sprawie winna być przedłożona jasno na piśmie pobożnym i Bogu oddanym Biskupom Macedonji i całego Wschodu“⁷⁾.

b) Nestorjusz. Sam Nesterjusz był świadomy najwyższej powagi Biskupa Rzymskiego w powszechnym Kościele. I rzeczywiście więcej niż raz jeden pisał do Celestyna, usiłując usprawiedliwić swoją naukę i zjednać dla siebie ducha świętego Papieża. Ale napróżno, gdyż samo nieuporządkowane pismo herezjarchy zawierało niemałe błędy, które gdy zaraz i jasno zoczył Strażnik Stolicy Apostolskiej, bez zwłoki, przykładając rękę do lekarstwa, by zaraza heretycka z powodu odkładania nie stała się groźniejszą, osądziwszy rzecz na synodzie, uroczyście ją potępił i nakazał, ażeby była potępiona przez wszystkich.

Postępowanie Papieża Celestyna. Tutaj więc pragniemy, ażebyście usilną zwrócili uwagę, Wielebni Bracia, jak bardzo w tej sprawie sposób postępowanie Biskupa Rzymskiego różni się od tego, jakim posługiwał się Biskup Aleksandryjski. Ten bowiem, jakkolwiek zasiadał na Stolicy, która w Kościele Wschodnim uważana jest za pierwszą, nie chciał jednakże, jak powiedzieliśmy, sam tak ciężkiego sporu o wierze katolickiej w pierw rozstrzygnąć, zanim nie otrzyma jasnego postanowienia Stolicy Apostolskiej. Celestyn przeciwnie, zwoławszy synod w Rzymie, rozważywszy naturę rzeczy, w imię najwyższej swej i absolutnej powagi nad całą trzodą pańską to postanowił o Biskupie Konstantynopolitańskim i jego nauce oraz uroczyście to nakazał: „Poznaj więc jasno—tak pisze do Nestorjusza, iż to jest nasze zdanie, że, jeżeli o Bogu Chrystusie naszym nie będziesz nauczał tego, co utrzymuje Kościół Rzymski, Aleksandryjski i cały Kościół Katolicki, jak do Twego przybycia wierzył jak najlepiej Kościół miasta Konstantynopola i jeżeli tej swej wiarolomnej nauki, która co czcigodne pismo łączy, usiłuje rozłączyć, w przeciągu dziesięciu dni, licząc od pierwszego, którego poznałeś, otwarcie i na piśmie nie potępisz, wiedz, że będziesz odrzucony od jedności z Kościołem powszechnym i katolickim, który to wyrok naszego sądu o tobie przez wspomnianego syna mojego Posydonjusza djakona z wszystkimi dokumentami posłaaliśmy do świętego mojego współkapłana wspomnianego miasta Aleksandrji, Biskupa, który nas w tej sprawie całkowicie powiadomił, ażeby w imieniu naszym postanowienie nasze tobie i wszystkim braciom podał do wiadomości; ponieważ wszyscy winni wiedzieć co się dzieje, ilekroć sprawa wszystkich się załatwia“⁸⁾.

Wykonanie tego wyroku Papieża Rzymskiego zlecone zostało Patrjarsze Aleksandryjskiemu temi ważkimi słowy: „powagą więc Ci przyznaną przez Naszą Stolicę, działając w imieniu naszym, wykonasz ze ścisłością ten wyrok: że jeżeli w przeciągu

⁷⁾ Mansi, I c. IV, 1015.

⁸⁾ Mansi, I c., IV, 1034 sq.

10-ciu dni, liczonych od dnia wręczenia, nie potępi w wyznaniu pisemnem swych przewrotnych nauk i nie stwierdzi, że tę wiarę utrzymuje o narodzeniu Chrystusa Boga, którą trzyma Kościół Rzymski i Kościół Twej Świątobliwości i pobożność całego Kościoła powszechnego, jeżeli tego nie uczyni, odrazu Świątobliwość Twoja zaradzi temu Kościołowi, i niech wie, że on musi być od naszego ciała wszelkimi sposobami odsunięty“⁹⁾).

Fałszywe wykorzystywanie dokumentów. Niektórzy pisarze starożytni i nowożytni, chcąc jakby uchylić, tę bardzo oczywistą powagę dokumentów, jakie przytoczyliśmy, wypowiedzieli sąd często nie bez zuchwałości ambitnego ducha. Albowiem, tak nieopatrznie mówią: Biskup Rzymski wydał sąd potępiający i absolutny, który został spowodowany przez Biskupa Aleksandryjskiego z powodu osobistej niechęci do Nestorjusza i uczynił go swoim; niemniej jednak zebrany Sobór w Efezie sprawę już przez Stolicę Apostolską osądzoną i potępioną, nawo od początku osądził i czego wszystkim należy się trzymać w tej sprawie zawyrokował swoją powagą. Z czego chcieliby wyprowadzić, że Sobór Powszechny cieszy się prawami większemi i silniejszymi od powagi Biskupa Rzymskiego.

Prawdziwa myśl dokumentów. Prymat Papieski. Lecz, jeżeli ktoś uważnie spojrzy na fakty i pomniki piśmienne i pozbędzie się zgóry powziętych opinij, nie może nie uznać, że taki zarzut opiera się na fałszu, że ma tylko pozór prawdy. Albowiem trzeba po pierwsze zauważyć, gdy Teodozjusz Imperator w imieniu swoim i swego współkolegi Walentynjana wyznaczył Sobór Powszechny, to jeszcze zdanie Celestyna nie doszło do Konstantynopola, wobec tego tam zupełnie było nieznanne. Nadto, gdy Celestyn dowiedział się o wskazanym przez Imperatorów Soborze Efeskim bynajmniej nie sprzeciwiał się, owszem— wysławszy list do Teodozjusza¹⁰⁾ i Biskupa Aleksandryjskiego¹¹⁾ pochwalił zamiar tego rodzaju, wybrał i mianował legatów swoich, którzyby Soborowi przewodniczyli—mianowicie: Patrjarchę Cyryla, Biskupów Arkadiusza i Projekta i kapłana Filipa. Przy tem wszystkim Biskup Rzymski nie pozostawił sprawy samowoli Soborowi, jako nie osądzonej, lecz twardo stojąc, jak się sam wyraża: „co przez nas już było przedtem postanowione“, polecił Ojcom Soboru sąd przez się wypowiedziany wykonać, a jednocześnie żeby ci, o ile to było możliwe, wspólnymi radami i zaniesionemi modlitwami do Boga starali się sprowadzić błądzącego Biskupa Stolicy Konstatynopolitańskiej do jedności wiary. W rzeczy samej. Cyryl pytał Papieża w jaki sposób postępować należy w tej sprawie, mianowicie czy święty Synod powinien przyjąć człowieka (Nestorjusza), gdyby on potępił naukę przez się głoszoną, czy też wyrok ogłoszony pozostaje,

⁹⁾ Migne, P. L. 50, 463; Mansi I, c., IV 1019 sq.

¹⁰⁾ Mansi, I, c. IV, 1291.

¹¹⁾ Mansi, I, c. IV, 1292.

gdyż czas oznaczony już przeszedł. Celestyn odpisuje „do Twej Świętobliwości i czcigodnego zebrania braci należy, ażeby nieporozumienia w kościele powstałe były poskromione i dać znać, że, z pomocą Bożą, sprawa jest skończona z upragnioną poprawą. Nie mówimy, że jesteśmy nieobecni na zebraniu, gdyż nie możemy nie być obecni z tymi, z którymi, gdziekolwiek się znajdują, jesteśmy złączeni przez jedność wiary. Tam my jesteśmy, ponieważ myślimy o tem, co tam się rozstrząsa dla dobra wszystkich, pracujemy obecni duchem nad tem, czego nie możemy obecni ciałem. Myślę nad pokojem katolickim, myślę na zbawieniem tego, który ginie, aby chciał wyznać swoją słabość. A o tem mówimy, ażeby się nie zdawało, że nas brakowało, gdy on chciał się poprawić. Niech doświadczy, że nie jesteśmy skorzy do rozlewania krwi, poznając, że też i on miał ofiarowane lekarstwo“¹²⁾.

Powyższe słowa Celestyna ukazują jego ojcowskiego ducha i najwidoczniej świadczą, że on nic za ważniejsze nie miał jak, żeby zbłąkanym świeciło światło prawdziwej wiary i żeby z powrotu błądzących cieszył się Kościół, również co legatom polecił udającym się do Efezu, jest tego rodzaju, że jasno ukazuje staranie i troskę Papieża, ażeby prawa przez Boga nadane Stolicy Apostolskiej były w całości i bez uszczerbku zachowane. Między innymi i te ma słowa: „Polecamy, aby powaga Stolicy Apostolskiej była zachowana, tak samo i instrukcje, które są wam dane, o tem mówią, że powinniście być na Sobrze, gdy przyjdzie do dyskusji, do was należy o zdaniach mówiących sądzić, a nie wchodzić do walki“¹³⁾.

Nie inaczej zachowali się legaci, mając najpełniejszą zgodę Ojców Świętego Soboru. Będąc wiernie i ściśle posłusznymi rozporządzeniom danym im przez Papieża, gdy przybyli do Efezu, po pierwszym już posiedzeniu, zażądali, ażeby im przedstawiono—co było postanowione na tem posiedzeniu, by mogli w imieniu Stolicy to uznać i potwierdzić: „Prosimy, ażebyście chcieli nam uwidocznnić, co przed naszym przybyciem na tym świętym Synodzie zostało postanowione, ażebyśmy według postanowienia Naszego Papieża i niniejszego soboru, my również potwierdzili“¹⁴⁾.

I kapłan Filip wobec powszechnego Soboru wygłosił to piękne zdanie o prymacie Kościoła Rzymskiego, które też przytacza Konstytucja dogmatyczna Soboru Watykańskiego „Pastor Aeternus“¹⁵⁾. Mianowicie:

„Nikt w to nie wątpi, owszem w ciągu wszystkich wieków znaną jest rzeczą, że święty i błogosławiony Piotr, książę Apostołów i Głowa, kolumna wiary i fundament Kościoła Katolickiego, otrzymał od Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego i Odkupiciela, klucze królestwa niebieskiego, a władza związywania i rozwiązywania grzechów jemu jest dana:

¹²⁾ Mansi, I, c. IV, 1287 sq.

¹³⁾ Mansi I. c. IV, 556.

¹⁴⁾ Mansi, I, c. IV, 1290.

¹⁵⁾ Conc. Vatic. ses. IV, c. 2.

który też do tego czasu i zawsze w swoich następcach żyje i sąd sprawuje¹⁶⁾.

Cóż więcej? Czy może Ojcowie Soboru przeciwstawili się zachowaniu Celestyna i jego legatów, lub może w jaki sposób swój protest wyrazili? Stanowczo—nie! Owszem są dokumenty, które najwidoczniej ukazują ich cześć i poważanie. Albowiem, gdy na drugim zebraniu Soboru, legaci papiescy, odczytując pismo Papieża Celestyna, między innymi te słowa powiedzieli: „Wysłaliśmy, w naszej trosce, świętych braci i współkapłanów Arkadiusza i Projekta, Biskupów, oraz naszego kapłana Filipa, mężów doświadczonych i jednomyślnych z nami, ażeby byli obecni na waszych rozprawach i wykonali to, co już przedtem postanowiliśmy; nie wątpimy, że świątobliwość wasza do powyższych postanowień dołączy swoją zgodę¹⁷⁾ Ojcowie nietylko, że nie odrzucili tego sądu, jako sądu najwyższego sędziego, lecz, chwając go jednomyślnie, temi zaszczytnymi okrzykami powitali Papieża Rzymskiego: „To jest sąd sprawiedliwy! Nowemu Pawłowi Celestynowi, nowemu Pawłowi Cyryłowi, Celestynowi zgadzającemu się z Soborem, Celestynowi Sobór powszechny składa dzięki: jeden Celestyn, jeden Cyryl, jedna wiara Soboru, jedna wiara całego świata“¹⁸⁾).

Gdy zaś przyszło do potępienia i odrzucenia Nestorjusza, ciż sami Ojcowie uważają, że osądzenie rzeczy nie jest dla nich sprawą dowolną i w całości od nich zależną i otwarcie wyznają, że oni są przejęci i zmuszeni postanowieniem Papieża Rzymskiego:

„Poznając... że on (Nestorjusz) czuje i naucza bezbożnie, zniewoleni kanonami i listem świętego Ojca i współsługi naszego Celestyna, Biskupa Kościoła Rzymskiego, płacząc, doszliśmy z konieczności przeciw niemu do tego smutnego wyroku. Przeto Pan Nasz Jezus Chrystus, zelżony bluźnierczemi jego słowami, postanowił zapomocą tego Soboru pozbawić tegoż Nestorjusza godności biskupiej i wyłączyć go z jedności i społeczności kapłańskiej“¹⁹⁾.

To samo zupełnie na drugim posiedzeniu Soboru wyznał temi jasnymi słowy Firmus, Biskup Cezarejski; „Stolica Święta i Apostolska pismem świętego Biskupa Celestyna, które wysłał do bogobojnych Biskupów, wydała przedtem już wyrok i normę w tej sprawie, zgodnie z którą postępując... ponieważ Nestorjusz, przez nas wezwany, nie przybył, poleciliśmy wykonanie tego potępienia, ogłaszając przeciw niemu wyrok kanoniczny i apostolski“²⁰⁾.

A więc dokumenty jedne po drugich przez Nas dotychczas wspomniane wyraźnie i znacząco mówią, że w owym czasie w całym powszechnym Kościele była to wiara ogólna w powagę Biskupa Rzymskiego nad całą owczarnią Chrystusa, że ona nie jest

¹⁶⁾ Mansi, I, c. IV 1295.

¹⁷⁾ Mansi I, c. IV, 1287.

¹⁸⁾ Mansi I, c. IV, 1287.

¹⁹⁾ Mansi I, c. IV, 1294.

²⁰⁾ Mansi, I, c. IV, 1287 sq.

poddaną żadnej innej i że jest nieomylną, tak, że to nasuwa na pamięć to piękne i jasne zdanie Augustyna na krótko przed tem wypowiedziane o wyroku papieża Zozyma przeciw Pelegjanom: „W tych słowach Stolicy Apostolskiej tak dawna i ugruntowana, tak pewna i jasna jest wiara katolicka, że dla chrześcijanina niegodną jest rzeczą, ażeby o niej wątpił“²¹⁾

O gdyby mógł być ten święty Biskup Hippony na Soborze Efeskim, jakby był objaśnił dogmaty wiary katolickiej swoim przedziwnie przenikliwym gienjuszem, bronił je mocą swego ducha, widząc niebezpieczeństwo. Lecz kiedy posłańcy cesarscy przybyli do Hippony, by doręczyć listy zaproszenia, nie mogli nic innego uczynić, jak oplakiwać zgasłe to wybitne światło mądrości chrześcijańskiej i jego Stolicę zniszczoną przez Wandalów.

Wiemy, Wielebni Bracia, że niektórzy z tych, co zwłaszcza w dzisiejszych czasach, oddają się badaniom historycznym, usiłują nietylko oczyścić Nestorjusza z zarzutu herezji, lecz także oskarżają świętego Cyryla, Biskupa Aleksandryjskiego o zazdrość, że, znienawidziwszy sobą Nestorjusza, oczerniał go i posądzał o to, czego nie nauczał i że dążył wszystkimi siłami do jego potępienia, którego to zarzutu bardzo ciężkiego cięż sami obrońcy Biskupa Konstantynopolitańskiego nie wstydzą się przypisywać błogosławionemu naszemu poprzednikowi Celestynowi, którego jakoby nieświadomości nadużył Cyryl, jako też i całemu Soborowi Efeskiemu.

Lecz przeciwko temu bezpodstawnemu atakowi protestuje cały Kościół, który zawsze pod względem prawnym i rzeczowym uznawał potępienie Nestorjusza i zatrzymał prawowierną naukę Cyryla, a Sobór zaś Efeski zawsze uważał i czcił jako Sobór Powszechny, znajdujący się pod tchnieniem Ducha świętego.

I rzeczywiście, pomijając liczne i oczywiste dokumenty, wszyscy zapewne wiedzą, że wielu zwolenników Nestorjusza, przed oczyma których rozwijały się wypadki, którzy z Cyrylem niczem nie byli związani, a którzy z powodu przyjaźni i siły przyciągającej pism i wielkiego zapалу Nestorjusza w dyspucie stanęli po jego stronie, ci po Soborze Efeskim, jakby rażeni światłem prawdy, zaczęli stopniowo opuszczać Konstantynopolitańskiego Biskupa—heretyka, którego według prawa Kościoła należało unikać. Z pośród tych niektórzy z pew-

Leon Wielki. nością żyli, gdy poprzednik Nasz św. Leon Wielki tak pisał do Paschasinusa, Biskupa Lilybetańskiego, swojego legata na Sobór Chalcedoński:

„Ty dobrze wiesz, że cały Kościół Konstantynopolitański ze wszystkimi swemi klasztorami i licznymi Biskupami wyraził swoją zgodę i podpisał potępienie Nestorjusza i Eutychesa, oraz ich błędów“²²⁾.

W liście zaś dogmatycznym do cesarza Leona otwarcie strofuje Nestorjusza jako heretyka i ojca herezji — nigdzie nie

²¹⁾ Epist. 190. Corpus Script. eccl. latinorum, 57, p. 159, seq.

²²⁾ Mansi, I, c. VI. 124.

spotykając sprzeciwu, pisze tak bowiem: Niech będzie potępiony więc Nestorjusz, który utrzymywał, że N. M. P. jest rodzicielką nie Boga, tylko człowieka, tak, że uczynił inną osobę ciała, inną Bóstwa, przeto czuł, że niejeden jest Chrystus w Słowie Bożem i ciele, lecz oddzielając i odłączając nauczał, że inny jest syn Boży i inny syn człowieczy²³⁾. Nikt nie może nie wiedzieć, że to samo zostało uroczyście potwierdzone przez Sobór Chalcedoński, który potępił na nowo Nestorjusza i pochwalił naukę Cyryla.

A święty poprzednik Nasz Grzegorz Wielki, za ledwie wyniesiony na Stolicę błogosławionego Piotra, św. Grzegorza. w synodalnym swym liście do wschodnich Kościołów, o czterech wspomnianych Soborach Powszechnych, mianowicie: Nicejskim, Konstantynopolitańskim, Efe skim i Chalcedońskim, ma to piękne i wielkiego znaczenia zdanie:

„Na tych, jakby czterokątnym kamieniu, wznosi się cała budowa wiary świętej, na nich opiera się całe życie i działanie, kto się nie opiera na nich, chociażby uważał się za kamień, znajdowałby się jednak poza budową²⁴⁾. Wszyscy więc za pewne mają, że Nestorjusz rzeczywiście głosił heretycką naukę, że Patriarcha Aleksandryjski był dzielnym obrońcą wiary katolickiej, że Papież Celestyn, wraz z Soborem Efe skim, starej nauki bronił i najwyższej władzy Stolicy Apostolskiej.

II.

Jezus Chrystus prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.

Prace Soboru: Lecz już czas, Wielebni Bracia, by przejść do głębszego rozważania tych punktów nauki, które przez samo potępienie Nestorjusza były jasno wyrażone i przez Sobór powszechny Efe ski uświęcone. Mianowicie po odrzuceniu herezji pelagjańskiej i potępieniu jej zwolenników, wśród których niewątpliwie jest i Nestorjusz, głównym przedmiotem nad którym rozprawiano, który prawie jednomyślnie i uroczyście jest przyjęty przez Ojców, było zdanie bezbożne i zupełnie przeciwne Pismu świętemu głoszone przez tego herezjarchę: stąd ogłoszono absolutnie to zapewne, co on zaprzeczał, mianowicie, że jedna jest osoba w Chrystusie i to boska. Ponieważ Nestorjusz, jak powiedzieliśmy uporczywie utrzymywał, że Słowo Boże z ludzką naturą nie złączyło się w Chrystusie substancjalnie i hypostatycznie, lecz jakimś węzłem przygodnym i moralnym, Ojcowie Efe scy, potępiając biskupa Konstantynopolitańskiego, wyłożyli dokładnie prawdziwą naukę o Wcieleniu, która przez wszystkich wiernie ma być wyznawana. I rzeczywiście

²³⁾ Mansi, I, c. VI, 351 — 354.

²⁴⁾ Migne, P. L. 77, 478; cnt. Mansi I, c. IX, 1048.

Wykład nauki do Nestorjusza a następnie włączonych do akt katolickiej. Cyryl w listach i punktach przedtem już wysłanych tego Soboru, przedziwnie, zgadzając się z Kościołem Rzymskim, to bronił wymownymi i powtarzającymi się słowami: „Pod żadnym pozorem nie może być godziwą rzeczą, dzielić jednego Pana Naszego Jezusa Chrystusa na dwóch synów... Albowiem Pismo nie mówi Słowo przyswoiło sobie osobę ludzką, lecz stało się ciałem. Jeżeli zaś Słowo stało się ciałem—to nic innego nie jest jak, że podobnie jak i my stało się uczestnikiem ciała i krwi, swoim więc uczyniło nasze ciało i wyszedł człowiek z niewiasty, nie odrzucając jednakże bóstwa i synowstwa z Ojca: pozostał bowiem w samym przyjęciu ciała czem był“²⁵⁾).

Pismo św. o Chrystusie. Rzeczywiście, jak wiemy z Pisma św. i boskiej tradycji, Słowo Boże Ojca Odwiecznego nie złączyło się z jakimś człowiekiem w sobie już istniejącym, lecz, że jeden i tenże Chrystus jest Słowem Bożem na łonie Ojca istniejącym od wieków i człowiekiem w czasie uczynionym. Ponieważ, przedziwne połączenie bóstwa i człowieczeństwa w Jezusie Chrystusie Odkupicielu rodzaju ludzkiego, które słusznie nazywa się hypostatycznym jest oczywiście takie, które bezsprzecznie wyłożone jest w Piśmie świętem, dlatego jeden i tenże Chrystus nazywany jest nie tylko Bogiem, ale i człowiekiem, działa także jako Bóg i człowiek, wreszcie jako człowiek umiera, jako Bóg chwalebnie z umarłych powstaje. Mianowicie, który w łonie Dziewicy z Ducha świętego poczęty, rodzi się, leży w żłóbku, synem człowieczym się nazywa, cierpi, umiera przybity do krzyża, tenże znowu jest, który od Ojca Niebieskiego „Syn mój umiłowany“²⁶⁾ w cudowny i uroczysty sposób jest nazwany, gdy daruje mocą Bożą odpuszczenie grzechów²⁷⁾ lub własną mocą przyprowadza chorych do zdrowia²⁸⁾, wskrzesza umarłych²⁹⁾. To wszystko jasno wykazuje, że w Chrystusie są dwie natury, z których płyną dzieła ludzkie i boskie, niemniej też jasno świadczą, że jeden jest Chrystus, Bóg i człowiek, przez jedność osoby boskiej, z racji której nazywa się: „Theantropos“ — „Deus — Homo“.

Potwierdzenie przez dogmat Odkupienia. Tę naukę nieustannie podawaną przez Kościół każdy widzi, że można wzmocnić i potwierdzić przez dogmat Odkupienia. W rzeczy samej jakim sposobem Chrystus może być nazwany „pierworodnym wpośród licznych braci“³⁰⁾, być zranionym za

²⁵⁾ Mansi I, c. IV, 891.

²⁶⁾ Math. III, 7; XVII, 5; II Petr, 17.

²⁷⁾ Math. IX, 2—6; Luc. V, 20—24, VII, 48.

²⁸⁾ Math. VIII, 5; Marc. I, 41, Luc. V, 13, Joan. IX et alibi.

²⁹⁾ Joan. XI, 43; Luc. VII, 14 et alibi.

³⁰⁾ Rom. VIII, 29.

nieprawości nasze³¹⁾, nas z niewoli grzechu wybawić, gdyby nie ludzką posługiwał się naturą podobnie jak i my? Również, jakim sposobem mógł sam przebłagać sprawiedliwość Ojca Niebieskiego, naruszoną przez rodzaj ludzki, gdyby nie był obdarzony przeogromną i nieskończoną godnością przez osobę swoją boską?

Brak osoby ludzkiej w Chrystusie nie zmniejsza godności natury ludzkiej.

Tego rozdziału wiary katolickiej nie można osłabiać z tej racji, że, jeżeli Odkupiciel nasz nie ma ludzkiej osoby, wtedy zdaje się, że ludzkiej jego naturze brakuje doskonałości, a wtedy sam jako człowiek mniejszym się wydaje od nas. Nie można jak bowiem subtelnie i trafnie zauważył św. Tomasz z Akwinu: „osobowość o tyle należy do godności i doskonałości jakiejś rzeczy, o ile do godności i doskonałości jakiejś rzeczy należy, by istniała przez się, co rozumie się przez osobę: godniejszym jednak jest dla kogoś, jeżeli istnieje w czymś godniejszym od siebie, niż gdyby istniało samo w sobie,—dlatego natura ludzka w Chrystusie godniejszą jest niż w nas, chociaż w nas, istniejąc jakby przez się, posiada własną osobowość, bo w Chrystusie istnieje w osobie Słowa: jak bowiem bytowanie całkujące (różnica gatunkowa) gatunku należy do godności formy, to jednakże zmysłowe w człowieku, z racji złączenia z godniejszą formą całkującą, jest godniejsze, aniżeli w zwierzęciu, w którym jest formą całkującą“³²⁾.

Arjusz a Nestorjusz.

Nadto trzeba zauważyć, że jak Arjusz, ów chytry burzyciel jedności katolickiej, zaatakował naturę boską Słowa i jego współistność z Ojcem Odwiecznym, tak Nestorjusz, idąc zupełnie inną drogą, odrzucając połączenie hypostatyczne w Odkupicielu, zaprzeczył Chrystusowi, jakkolwiek nie Słowu, całkowitej i pełnej boskości. Jeżeli bowiem w Chrystusie natura boska byłaby złączona z ludzką jakimś węzłem moralnym, jak sam bezpodstawnie utrzymywał, co wprawdzie, jak powiedzieliśmy, prorocy i inni bohaterzy świętości chrześcijańskiej przez swoje połączenie się z Bogiem, w pewnym stopniu osiągnęli, to wobec tego albo mało, albo zupełnie nie różnił się od nich Zbawiciel rodzaju ludzkiego, których swoją łaską i krwią odkupił. Odrzuciwszy więc naukę o połączeniu hypostatycznym, na której opierają się i w której mają swą siłę dogmaty Wcielenia i Odkupienia ludzkiego, upada i zaprzepaszcza się cały fundament religii katolickiej.

Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego.

Dlatego nie dziwimy się, jeżeli, gdy tylko wtargnęło niebezpieczeństwo herezji nestorjańskiej, cały świat katolicki zadrżał, nie dziwimy się, jeżeli Sobór Efeski ostro przeciwstawił się Biskupowi Konstantynopolitańskiemu nierozważnie i chytrze zwalczającemu

³¹⁾ Isai. LIII, 5; Math. VIII, 17.

³²⁾ Sum. Theol. III, II, 2.

wiarę przodków, a wykonując wyrok Papieża Rzymskiego, że go dotknął bolesnym anatematem.

My również, odpowiadając zgodnie wszystkim wiekom ery chrześcijańskiej, czcimy Odkupiciela rodzaju ludzkiego nie jako „Eljasza... lub jednego z proroków“, w których zamieszkuje Bóg przez łaskę swoją, lecz z księciem Apostołów, który w sposób nadprzyrodzony poznał tajemnicę, jednogłośnie wyznajemy: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego“³³⁾.

Zabezpieczywszy we wszystkim ten dogmat wiary, łatwo już zrozumieć, że cała rodzina ludzka i rzeczy tego świata wzbogacona jest taką godnością przez tajemnicę Wcielenia, że o większej zaiste marzyć nie można, nawet większą od tej, do której wezwani jesteśmy przez dzieło stworzenia. Tak bowiem w potomstwie Adamowem jeden jest, mianowicie Chrystus, który osiągnął zupełnie wieczne i nieskończone Bóstwo, z którym w sposób najściślejszy i tajemniczy jest złączony; Chrystusa nazywamy bratem naszym, który jest obdarowany naturą ludzką a także i Bogiem z nami czyli Emmanuelem, który nas swoją łaską i zasługami prowadzi wszystkich do Ojca i wzywa do tej niebieskiej szczęśliwości, którą utraciliśmy przez grzech pierworodny. Miejmy więc wdzięczne serce dla Niego, idźmy za Jego przykazaniami, naślądujmy przykłady. Tak bowiem staniemy się uczestnikami boskości tego „który raczył stać się uczestnikiem naszej ludzkości“³⁴⁾

Akatolicy
o Chrystusie. Chociaż, jak powiedzieliśmy, w każdym czasie w ciągu wieków Kościół prawdziwie Jezusa Chrystusa pilnie bronił tej prawdziwej i nienaruszonej nauki o jedności osobowej i boskości swego Założyciela, to, niestety tego powiedzieć nie można o tych, którzy nędznie błąkają się poza jedną owczarnią Chrystusa. Jest to już tak, że jeżeli ktoś uparcie wrywa się z pod nieomylnego nauczania Kościoła, to z pewnością trzeba będzie opłakiwać w nich ten stopniowy zanik prawdziwej i pewnej nauki o Jezusie Chrystusie. I w samej rzeczy, jeżeli te tak liczne sekty religijne, przedewszystkiem te, które powstały w czasie od wieku 16 i 17, a które chlubią się imieniem chrześcijańskim i które w początkach rozłamu wierzyły mocno w Chrystusa jako Boga i człowieka, jeżeli je zapytamy co myślą o nim, napewno będziemy mieli różne odpowiedzi i między sobą sprzeczne: bowiem nieliczni z nich mają prawdziwą wiarę i naukę o osobie naszego Odkupiciela; inni zaś, jeżeli pod pewnym względem to samo zdają się twierdzić, to w rzeczywistości są to tylko wonne zapachy starej rzeczy, pozbawionej już swej istoty. Albowiem niektórzy nam ukazują Jezusa Chrystusa jako człowieka obdarzonego Boskimi darami, tajemniczym jakimś sposobem ponad innych z Bóstwem złączonego, a wobec tego najbardziej bliskiego Bogu; ci jednak dalecy są od szczerego i prawdziwego wyznania wiary katolickiej. Inni wreszcie

³³⁾ Math. XVI, 44.

³⁴⁾ E mis. Romano.

nic boskiego nie uznają w Chrystusie, widzą tylko czystego człowieka, obdarzonego szczególnymi przymiotami duszy i ciała, lecz jednak podlegającego błędom i ułomnościom natury ludzkiej. Z tego okazuje się jasnym, że ci wszyscy, narówni z Nestorjuszem, chcą zuchwale rozwiązać Chrystusa „solvere Christum“ i dlatego według świadectwa Jana Apostoła nie są z Boga ³⁵⁾.

Czystość i jed-
ność Kościoła
Rzymskiego.
Wezwanie
do jedności.

My więc z wyżyny tej Stolicy Apostolskiej, napominamy z sercem ojcowskim tych wszystkich, którzy się chlubią być wyznawcami Chrystusa i którzy w Nim pokładają nadzieję zbawienia już to jednostek, już to całej społeczności ludzkiej, ażeby każdego dnia coraz bardziej i ściślej łączyli się z Kościołem Rzymskim, w którym wierzy się w Chrystusa wiarą jedną, całkowitą i doskonałą, gdzie Go się czci kultem uwielbienia, gdzie Go się miłuje nieustannym i żywym płomieniem miłości. Niech pamiętają ci wszyscy, a zwłaszcza, którzy przewodniczą trzodzie od Nas odłączonej że ta wiara, jaką uroczyście wyznali ich poprzednicy w Efezie, jest niezmiennie zachowana i energicznie broniona jak w przeszłości tak i teraz przez tę najwyższą Katedrę prawdy; niech pamiętają, że jedność tego rodzaju czystej wiary na jednej tylko opoce jest oparta przez Chrystusa położonej i również, że tylko przez najwyższą powagę Błogosławionego Piotra i Jego następców może być zachowana w formie nieskażonej.

O tej jedności religji katolickiej wyraźnie obszernie mówiliśmy przed kilku laty w Encyklice „Mortalium animos“, nie szkodzi jednak to przypomnieć tutaj choć w krótkości, gdyż połączenie hypostatyczne uroczyście potwierdzone na Soborze Efeskim tej jedności jest i daje nam obraz, którą Zbawiciel nasz chciał, ażeby ciało jego mistyczne, mianowicie Kościół, był ozdobiony, „jedno ciało ³⁶⁾“, „złączone i związane ³⁷⁾“. I w rzeczy samej, jeżeli osobowa jedność Chrystusa jest tajemniczym wzorem, do którego chciał przystosować jedyny organizm społeczności chrześcijańskiej, to każdy roztropny rozumie, że ta jedność nie może powstać z jakiegoś beztreściwego połączenia wielu i to różniących się między sobą, lecz jedynie z jednej hierachji, z jednego najwyższego urzędu nauczycielskiego, z jednej normy wierności i z jednej wiary chrześcijan ³⁸⁾. Tej jedności Kościoła, która wyraża się w łączności ze Stolicą Apostolską, piękne na Soborze Efeskim dał świadectwo Filip, legat Biskupa Rzymskiego, który mówiąc do Ojców Soboru entuzjastycznie przyjmujących list od Celestyna, wypowiedział te pamiętne słowa: „Dzięki czynimy świętemu i czcigodnemu Soborowi, ponieważ, po odczytaniu wam listu świętego i błogosławionego naszego Papieża, wy członki święte waszemi głosami i waszemi okrzykami złączyliście

³⁵⁾ Cnr. I Joan IV, 3.

³⁶⁾ I Cor. XII, 12.

³⁷⁾ Ephes. IV, 16.

³⁸⁾ Cfr. Litt. Enc. „Mortalium animos“.

się z głową świętą. Wie bowiem wasza błogosławioność, że błogosławiony Piotr Apostoł jest głową całej wiary a także i Apostołów³⁹.

Racje jedności. Jeżeli niegdyś to dzisiaj przede wszystkim, Wielebni Bracia, potrzeba, ażeby wszyscy dobrzy garnęli się do Jezusa Chrystusa i Jego mistycznej Oblubienicy Kościoła w szczerem wyznaniu wiary, dzisiaj, gdy to wszędzie tylu ludzi usiłuje odrzucić słodkie jarzmo Chrystusa, odrzuca światło jego nauki, depce strumienie łaski, wreszcie odrzuca boską powagę tego, który stał się, według Ewangelji „znakiem, któremu sprzeciwić się będą⁴⁰”. Z tego rodzaju opłakanego odstępstwa od Chrystusa, ile codziennie rodzi się nieobliczalnych szkód, potrzeba więc, ażeby wszyscy u Niego szukali lekarstwa, „który jeden dany jest ludziom pod niebem, w którym potrzeba, byśmy byli zbawieni⁴¹).

Tak jedynie z pomocą Najśłodsze Serca Jezusowego mogą przyjść szczęśliwsze czasy jużto dla pojedynczych ludzi, jużto dla społeczności domowej, jużto dla społeczności państwowej tak bardzo obecnie wzburzonej.

III.

Chwała Marji.

Boskie Macierzyństwo Marji. Z tego rozdziału nauki katolickiej, który dotychczas rozważaliśmy z konieczności wynika dogmat boskiego macierzyństwa, który głosimy o N. M. P. „nie w tem znaczeniu, jak upomina nas Cyryl, żeby natura Słowa lub sama boskość brała początek swego pochodzenia z N. M. P., lecz w tem znaczeniu, że z Niej wyprowadza się to święte ciało obdarzone duszą rozumną, z którym słowo Boże złączyło się substancjalnie, a co wyrażamy słowy, że się narodził w ciele⁴²”.

I w rzeczy samej, jeżeli Syn N. M. P. Bogiem jest, z pewnością ta, która Go porodziła, słusznie winna być nazwana Matką Boga; jeżeli jedna jest osoba w Jezusie Chrystusie i to boska, bez wątpienia Marja jest Rodzicielką nie tylko Chrystusa człowieka, lecz i za Bożarodzicielką czyli „Theotocos“ przez wszystkich powinna być mianą. Ta już od Elżbiety krewnej swej „Matką Boga mego⁴³) jest pozdrowiona, o której św. Ignacy męczennik mówi, że Boga zrodziła⁴⁴), a Tertuljan uznaje, że z Niej Bóg się narodził⁴⁵), a my wszyscy Ją czcimy jako życiodajną Bożą Ro-

³⁹) Mansi I, c. IV, 1290.

⁴⁰) Luc. II, 94.

⁴¹) Act. IV, 12.

⁴²) Mansi I c. IV, 891.

⁴³) Luc. I, 43.

⁴⁴) Ad Ephes. VII, 18—20.

⁴⁵) De Carne Christi, 17 P. L. II, 781.

dzicielkę, której Pan odwieczny dał łaskę i ozdobił Ją tak wielką godnością.

A następnie tej prawdy, podanej nam od początku Kościoła, i z tego tytułu też nikt nie może odrzucać, że N. M. P. dała Jezusowi tylko ciało, zaś nie zrodziła Słowa Ojca Niebieskiego. I rzeczywiście nie można odrzucać jak to już słusznie i jasno w swoim czasie odpowiada św. Cyryl⁴⁶⁾: podobnie jak wszystkie inne rzeczywiście nazywają się i są matkami, chociaż w ich łonie powstaje nasze ziemskie ciało, a nie dusza ludzka, tak też sama dostąpiła macierzyństwa boskiego z jednej osoby Syna swego.

Słusznie więc, że to bezbożne zdanie Nestorjusza, które Papież Rzymski, kierowany przez Ducha świętego, potępił w pierwszym roku, znowu Sobór Efeski uroczyście odrzucił.

Uczucia wier- A wierni Efescy taką pobożnością odznaczali
nych Efezu. się i taką miłością pałali do Najświętszej Matki,
że, skoro tylko dowiedzieli się o wyroku na Nestorjusza przez Ojców Soboru wydanym, z wielką radością ducha wydali okrzyk na cześć Ojców, i, ustawivszy się w ścisłym szeregu z gorejącymi pochodniami, towarzyszyli im do ich domów. Napewno sama Boża Rodzicielka, podziwiając to niezwykle widowisko, łaskawie się uśmiechała i sercem swoim macierzyńskim oraz przełaskawą pomocą wynagradzała synów swoich z Efezu i wszystkich wiernych katolickiego świata zaniepokojonych pociskami nestorjańskiej herezji.

Wielkość Marji. Z tego dogmatu boskiego macierzyństwa, jakby z tajemniczego źródła żywej wody, płynie specjalna łaska Marji i ta największa godność po Bogu. Owszem jak pisze przepięknie św. Tomasz z Akwinu: „N. M. P. z tytułu, że jest Matką Boga, ma jakąś nieskończoną godność z dobra nieskończonego, jakim jest Bóg⁴⁷⁾”. A Korneliusza Lapide temi słowy często rozwija i wyjaśnia tę rzecz: Najśw. Marja Panna jest Matką Boga; więc jest daleko godniejszą od wszystkich Aniołów, nawet Serafinów i Cherubinów. Jest Matką Boga, więc najczystsza i najświętsza jest do tego stopnia, że poza Bogiem nie można sobie wyobrazić większej czystości, a więc cokolwiek jakiemu ze Świętych na mocy przywileju było udzielone w porządku łaski poświęcającej, Ona ma więcej nad innych⁴⁸⁾.

Cześć Marji w Kościele jest usprawiedliwiona. Dlaczego więc Nowatorzy a też i liczni akatolicy tak usilnie zwalczają naszą pobożność do N. M. P., stawiając nam zarzut, że oddajemy Jej prawie cześć jedynie Bogu należną?

Czyż nie wiedzą, czyż nie zastanawiają się, że nic nie może być miłszego dla Jezusa Chrystusa, który pała wielką miłością dla swej Matki, jak, jeżeli Ją odpowiednio do

⁴⁶⁾ Cnfr. Mansi I, c. IV, 599.

⁴⁷⁾ Sum. Theol. III, a 6.

⁴⁸⁾ In Math. I, 6.

zasług czcimy, usilnie miłujemy, a naśladowując Jej najświętsze przykłady, staramy się o zjednanie sobie Jej potężnego orędownictwa?

Nadzieje Kościoła. Nie chcemy pomijać milczeniem faktu, który nas nie małą radością napawa, mianowicie, że w dzisiejszych czasach niektórzy ze zbłąkanych poznają lepiej godność Bożej Rodzicielki i skłonili się do oddawania jej czci i uwielbienia. A to z pewnością, jeżeli płynie z głębokiego i wewnętrznego przekonania, a nie zaś z czegoś powierzchownego np. zjednania sobie katolików, co nieraz tu i owdzie się zdarzyło, to napełnia Nas nadzieją, że z pomocą modlitwy i współpracą wszystkich i za wstawiennictwem N. M. P., która kocha miłością macierzyńską dzieci błądzące, te wreszcie pewnego dnia będą sprowadzone na łono jednej owczarni Jezusa Chrystusa, a co zatem idzie i Nasze, którzy, chociaż niegodni, na tej ziemi w Jego imieniu działamy i Jego powagę przedstawiamy.

Matka nasza. Inną rzecz, Wielebni Bracia, w godności macierzyństwa Marji, uważamy, że należy Nam rozważyć, a co brzmi słodziej i czulej. Mianowicie, zrodziwszy Odkupiciela rodzaju ludzkiego, w pewnym stopniu stało się najłaskawszą matką nas wszystkich, nas, których Chrystus chciał mieć za braci⁴⁹⁾.

Powiada poprzednik Nasz ś. p. Leon XIII: „Taką dał nam Bóg, której, przez to samo, że Ją wybrał na Matkę Syna swego jednorodzonego, włożył zupełnie macierzyńskie uczucia, nic innego nie pragnące jak tylko miłość i przebaczenie; taką zachowaniem swoim ukazuje nam Jezus Chrystus, który dobrowolnie chciał być poddany i posłuszny Marji jako syn matce; taką zapowiada z krzyża, kiedy cały rodzaj ludzki, w uczniu Janie, powierza Jej trosce i pieczy, za taką wreszcie przedstawia się nam sama, kiedy, otrzymawszy to dziedzictwo wielkiego poświęcenia od Syna swego umierającego, zaczęła zaraz w stosunku do wszystkich spełniać obowiązki matki“⁵⁰⁾.

Z tego płynie, że przychodzimy do Niej, pociągani jakąś przepotęzną podniętą i z synowskim uczuciem przedkładajmy Jej wszystkie nasze sprawy, mianowicie: radości, jeżeli cieszymy się; strapienia, jeżeli uciśnieni jesteśmy, nadzieje, jeżeli usiłujemy otrzymać lepsze; z tego płynie, że, jeżeli trudniejsze czasy przyjdą na Kościół, jeżeli wiara upada, a miłość oziębiła się, jeżeli obyczaje prywatne i publiczne zmieniają się na gorsze, jeżeli imieniu katolickiemu i społeczności cywilnej grozi niebezpieczeństwo, to kornie uciekajmy się do Niej, błagając o pomoc niebieską; z tego wreszcie płynie, że w godzinę śmierci, gdy znikąd żadnej nadziei i pomocy nie będzie, podnośmy do Niej nasze załamane oczy i trzęsące się ręce, prosząc Ją o przebaczenie u Syna swego i wieczną szczęśliwość w niebiesiech.

⁴⁹⁾ Rom. VIII, 29.

⁵⁰⁾ Epist. Enc. „Octobri mense adventante“ die XXII Sept. 1891.

Do Niej więc niech uciekają się wszyscy z usilną gorliwością, w obecnych potrzebach, które odczuwamy, i niech proszą w gorącej modlitwie „ażeby, ubłagawszy Syna, zbłąkane narody powróciły do norm i przykazań chrześcijańskich, na których spoczywa fundament dobra publicznego, z których płynie bogactwo upragnionego pokoju i prawdziwej pomyślności. Niech proszą u Niej o to usilnie, co wszystkim dobrem powinno być najbardziej upragnionym, mianowicie, by Kościół matka cieszył się i spokojnie korzystał ze swej wolności, która niczemu innemu nie służy, jak tylko najwyższym interesom ludzkości, z których żadne szkody nie płyną dla jednostek i narodów, lecz w każdym czasie największe dobrodziejstwa“⁵¹⁾.

Modlić się o powrót schyzmatyków. Nadewszystko pragniemy, ażeby wszyscy za pośrednictwem Królowej Niebieskiej błagali o dobrodziejstwo wielkiego znaczenia. Mianowicie, by Ta, która jest tak miłowana i czczona płomienną pobożnością przez schyzmatyckie narody Wschodu, nie pozwoliła, ażeby nędznie błakali się poza jednością Kościoła i bardziej od niego się odsuwali, a co za tem idzie od Jej Syna, którego zastępstwo My na ziemi tutaj spełniamy. Niech powrócą do wspólnego Ojca, którego zdanie wszyscy Ojcowie Soboru Efeskiego z największym szacunkiem przyjęli, którego zgodnym wyrazem jako „stróża wiary“ pozdrowili; niech wszyscy powrócą do Nas, którzy odnosimy się do nich z ojcowskim uczuciem, którzy chętnie te słowa pełne miłości Naszemi czynimy, a któremi św. Cyryl (tak usilnie Nestorjusza upominał, by, „zachował się pokój Kościołów, by trwała między kapłanami Boga nierozzerwalna związka miłości i zgody“⁵²⁾.

Życzenie Ojca Świętego. Oby ten dzień radosny jaknajprędzej zajaśniał, w którymby Bożarodzicielka, kunsztownie w mozaice wyrażona w Bazylice Liberjańskiej przez Naszego poprzednika Sykstusa III, (dzieło, które chcieliśmy, by było odnowione i do pierwotnej świetności doprowadzone), odłączonych od Nas synów, wszystkich oglądała powróconych, ażeby Ją razem z Nami jednym uczuciem i jedną wiarą uczcili.

Związek Encyklik o Wychowaniu i Małżeństwie z uroczystościami efeskiemi. Za szczęśliwy wypadek uważamy, że było Nam dane obchodzić tysiącpięćsetną rocznicę Soboru Efeskiego, Nam mówimy, którzy broniliśmy godności i świętości czystego małżeństwa przeciw napaściom wszelkiego rodzaju⁵³⁾; którzy uroczystie broniliśmy świętych praw Kościoła w wychowaniu młodzieży, wyjaśniając i wykładając zasady, których należy się trzymać i do których potrzeba się stosować⁵⁴⁾.

⁵¹⁾ Epist. Enc. s. c.

⁵²⁾ Mansi, I, c. IV, 891.

⁵³⁾ Lit. Enc. „Casti Connubii“ die 21 Dec. 1930.

⁵⁴⁾ Lit. Enc. „Divini illius Magistri“ die 21 Dec. 1929.

Te bowiem normy, które wyłożyliśmy w powyższych sprawach, mają wybitny przykład w godności boskiego macierzyństwa i w rodzinie z Nazaret, co podaje się wszystkim do naśladowania. Mówi Nasz poprzednik ś. p. Leon XIII: „W rzeczy samej ojcowie rodzin w świętym Józefie mają przepiękny przykład czuwania i zapobiegliwości; matki w Najświętszej Pannie Bożej-rodzicielce wspaniały obraz miłości, skromności, poddania się i wiary doskonałej; dzieci zaś w Jezusie, który im był poddany mają boski wzór posłuszeństwa, który niech podziwiają, czczą i naśladują“⁵⁵⁾).

Zwrot do matek. Lecz w szczególny sposób potrzeba, ażeby przedewszystkiem te matki naszych czasów, które uprzykrzyły sobie albo potomstwo albo związek małżeński i poniżyły oraz zdradziły obowiązki na siebie przyjęte, by spojrzwały na Marię i uważnie zastanowiły się, że Ta ten nader ważny obowiązek macierzyństwa do takiej godności podniosła. A tak bowiem będzie nadzieja, że z pomocą Królowej Niebieskiej doprowadzone będą do zawstydzenia się z racji uchybienia, jakie wyrządziły temu wielkiemu sakramentowi małżeństwa i zbawiennie pobudzone będą do zdobywania według swych sił wielkich pochwał Jej cnót.

Jeżeli wszystko będzie zgodne z Naszemi pragnieniami, t. j. że społeczność domowa, początek i fundament całej zbiorowości ludzkiej, będzie sprowadzona do czcigodnej zasady świętości, bez wątpienia temu przykreemu niebezpieczeństwu zła, które nam zagraża, będziemy się mogli przeciwstawić i zaradzić.

W ten sposób stanie się, że „pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł strzegł będzie serca i umysły“⁵⁶⁾ wszystkich; oraz z połączenia dusz i sił wzmocni się i szczęśliwie rozszerzy się wszędzie upragnione Królestwo Chrystusa.

Zakończenie. Nie chcemy kończyć tej Encykliki, żeby wam,

Wielebni Bracia, nie zaznaczyć rzeczy wszystkim napewno miłej. Pragniemy mianowicie, by nie brakowało liturgicznego pomnika tej wiekowej uroczystości, który przyczyniłby się do wzmagania pobożności w duchowieństwie i ludzie do wielkiej Bogarodzicielki; dlatego poleciliśmy Kongregacji Rytów, by wydała Officjum i Mszę świętą o Boskim Macierzyństwie, która będzie odprawiana w całym Kościele.

Jako zadatek łask niebieskich i znak Naszego ojcowskiego uczucia udzielamy każdemu z was i wszystkim, Wielebni Bracia, waszemu klerowi i waszemu ludowi Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 25 grudnia, na Święto Narodzenia P. N. Jezusa Chrystusa, roku 1931 a dziesiątego Naszego Pontyfikatu.

PIUS XI PAPIEŻ.

⁵⁵⁾ Lit. Apost. „Neminem fugit“ die 14 Jan. 1892.

⁵⁶⁾ Phil. IV, 7.

Seminarjum Misyjne w Lublinie.

Z ustaniem wszelkiej jurysdykcji zwyczajnej (ordinaria) Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Roppa ustaje również bezpośrednia i wyłączna zależność od Niego Seminarjum Misyjnego w Lublinie.

Wspomniane Seminarjum, przeznaczone wyłącznie do wychowania kapłanów łacińskich, święconych do dyspozycji Stolicy Świętej dla wykonywania posług duchownych ku pożytkowi Rosjan, zostaje obecnie przez samą Stolicę Świętą oddane w zależność od Komisji Biskupów Polskich, w ten sposób ustanowionej:

Prezes: Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Hlond, Prymas Polski.

Członkowie: Ich Ekscelencje, Ksiądz Arcybiskup Ropp i Ksiądz Biskup Fulman.

Sekretarz tejże Komisji zostanie wybrany przez Jego Ekscelencję Nuncjusza Apostolskiego.

Komisja Biskupów Polskich:

1-o weźmie odpowiedzialność dyscyplinarną i ekonomiczną wspomnianego Seminarjum, troszcząc się i czuwając nad należytem wychowaniem kościelnem alumnów i nad odpowiedniemi ich utrzymaniem oraz personelu kierowniczego i pomocniczego;

2-o będzie mianowała przełożonych Seminarjum i nauczających, po uprzedniem zatwierdzeniu przez Nuncjusza Apostolskiego, który zawiadomi o nim Stolicę Świętą;

3-o ustali wewnętrzny regulamin Seminarjum, podlegający zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską;

4-o zażąda w poszczególnym wypadku od każdego z alumnów Seminarjum przed ich święceniami deklaracji na piśmie, stwierdzonej przysięgą, że pragną zostać kapłanami do dyspozycji Stolicy Świętej i być przeznaczonymi do wykonywania posług duchownych ku pożytkowi Rosjan w Rosji i poza Rosją, co określi St. Święta. Taka deklaracja zostanie przesłana Stolicy Świętej;

5-o alumnom, urodzonym lub też pochodzącym z Diecezji Mohilewskiej, Tyraspolskiej, Kamienieckiej i Żytomierskiej, wyjaśni, że będą uważani za inkardynowych do swoich diecezji urodzenia względnie pochodzenia i po święceniach zostaną bezpośrednio poddani Stolicy Świętej na warunkach innych kapłanów mohilewskich, obecnie rezydujących w Polsce. Na skutek tego, Jego Eminencja Ksiądz Kardynał, Prezes Komisji, uwiadomiwszy Nuncjusza Apostolskiego, wyda im litterae dimissoriales w imieniu Papieskiej Komisji, w celu otrzymania święceń;

6 o Polakom, alumnom Seminarjum Misyjnego w Lublinie wyjaśni, że przez święcenia, chociaż są przeznaczeni do pracy nad Rosjanami, pozostaną inkardynowani do własnych diecezji,

z których pochodzą i będą obowiązani do pracy w niej aż do czasu, w którym Stolica Święta nimi inaczej nie rozporządzi. Litterae dimisoriales do święceń, będą im udzielone przez Ordynariusza diecezji polskiej do której należą.

7-o będzie wysyłała corocznie Stolicy Świętej, za pośrednictwem Nuncjusza Apostolskiego, sprawozdanie kompletne, dotyczące się rozwoju i działalności Seminarjum, w tym celu, aby przez Komisję Papieską było przedłożone Ojcu świętemu.

Z Kurji Biskupiej.

Dziesięciolecie Ojca św. Piusa XI.

Już ubiega dziesięć lat od czasu wstąpienia na tron Piotrowy obecnego Papieża. Okres tych rządów jest bardzo znamienny i świadczy o wielkim duchu apostołskim i żywotności. Piękne i głębokie encykliki zwiększają gorliwość kleru i katolików świeckich, a wszczęta przez Niego Akcja Katolicka na całym świecie poruszyła szersze zastępy działaczy do rozkrzewiania wiary wewnątrz i zewnątrz Kościoła, do misji wśród narodów dotąd obcych Kościołowi.

Tegoroczny obchód dziesiątej rocznicy papiestwa Piusa XI. da nową okazję do uroczystych obchodów nie tylko w świątyniach, ale i na zebraniach organizacyj katolickich.

Polecamy ten obchód troskliwoci wielebnego Duchowieństwa i nakazujemy w dniu 6 lub 12 lutego r. b. albo też w najbliższe niedziele odprawić na intencję Ojca św. Piusa XI nabożeństwa i zorganizować odpowiednie obchody.

Lublin, 18 stycznia 1932 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Zmiany wśród duchowieństwa Diecezji Lubelskiej.

Przeniesieni Proboszczowie:

Ks. Antoni Białowas z Rzeplina do Surhowa.

Ks. Marcin Płaza z Duba do Rzeplina.

Ks. Antoni Bzowski z Surhowa do Duba.

Ks. Zygmunt Pisarski z Trzęsin do Perespy.

Ks. Mikołaj Kostrzewa z Perespy do Majdanu Starego.

Ks. Jan Ołdak z Majdanu Starego do Trzęsin.

Zwolnieni:

Ks. Emanuel Krzywicki z parafji Fajławice i przedstawiony do emerytury.

Sprawy misyjne.

Od połowy listopada r. 1931 do 10 stycznia r. b. wpłynęły następujące składki: Abramów 800 zł., Branew 67 zł. 20 gr., Chełm 231 zł. 50 gr., Dzwola 280 zł., Goraj 25 zł., Janów Lub. 170 zł. 80 gr., Lublin kościół Dominikanów 20 zł. 40 gr., Szkoła p. Różańskiej 26 zł. 55 gr., Łysowaj 40 zł., Markuszów 50 zł., Mokre 25 zł. 10 gr., Modliborzyce 56 zł. 10 gr., Niemce 5 zł. 40 gr., Tomaszów Lub. 113 zł. 45 gr., Wierzchowiska 97 zł., Wilkolasz 12 zł. 65 gr., bezimiennie 12 zł. 40 gr., procent 45 zł.

Za 370 egz. roczników wysłano 66 zł. 60 gr. Do tego czasu zebrano 5857 zł. 35 gr. Po rozliczeniu na koszt roczników dla członków przeszło 500 zł. na cały rok, pozostało w kasie 5315 zł. 25 gr. Na Dzieło Dzieciństwa Pana Jezusa po ostatniem sprawozdaniu przysłały Modliborzyce 20 zł. 55 gr., Branew 36 zł.

Zamyka się budżet Pap. Dzieło Rozkrz Wiary z dniem 10 lutego. Sekretariat prosi o nadesłanie wszystkich składek misyjnych przed tym terminem.

Pap. Dzieła misyjne, które mają za cel wspierać misje w całym świecie, wspierają je, dwoma czynnikami t. j. modlitwą i jałmużną. Jeśli w każdym zbożnem przedsięwzięciu sprawdzają się słowa Chrystusa Pana: „Beze mnie nic uczynić nie możecie“, to tem więcej sprawdzają się one tam, gdzie chodzi o nawrócenie duszy ludzkiej do Boga. Najłatwiej dokonuje się dzieło nawracania na prawdziwą wiarę przez szkołę, a także przez szpitale, przytułki, ambulatorja, w których poganie otrzymując bezinteresowną pomoc i doznając na sobie w sposób namacalny chrześcijańskiego miłosierdzia, łatwiej ulegają potem nauce katolickiej przez misjonarzy im podawanej.

Mają misjonarze w swej pracy apostołskiej chwile bardzo radosne, ale mają też niekiedy na niektórych zwłaszcza placówkach misyjnych chwile bardzo ciężkie i gorzkie. Nie zdziwi nas to, skoro uprzytomnimy sobie, jak trudną i dla nas jest rzeczą nawrócić, jakiegoś niedowiarka, który odwykł od modlitwy i sakramentów, a życie prowadzi grzeszne, choć prawdą jest, że kto już raz poznał naukę Chrystusową, a później od niej odstąpił, trudniejszym jest do nawrócenia może niż poganin, który pozytywnego oporu prawdzie Bożej w sercu swoim nie stawia. Nie brakuje oczywiście i w świecie pogańskim oporu zorganizowanego przeciwko prawdzie ewangelji czy to ze strony pogańskich kapłanów czy też gorszycieli, którzy sami opierając się łasce Bożej także i drugich od niej odwodzą.

W Japonji wydaje się najodpowiedniejszą rzeczą rozszerzać wiarę Chrystusową wśród inteligencji japońskiej przez uniwersytet w Tokjo, przy którym istnieje katolickie Biuro Informacyjne, które jak i inne szkoły misyjne w Japonji może oddziaływać tylko pośrednio przez wielką bibliotekę, w której są zgromadzone dzieła zarówno w języku japońskim, jak i w językach europejskich, a z których korzystając mogą japońscy inteligenci poznawać zasady chrześcijańskie, które potem mogą w prywatnych

rozmowach z profesorami katolickimi pogłębiać, gdyż religji jako przedmiotu w Japonji prawo krajowe zabrania uczyć w szkołach. Poza tem w Japonji największy nacisk położyli misjonarze katolicki na prasę. Wogóle japończykowi można zaimponować wiedzą, której ten naród, który w ciągu 50 lat nabył usilnej pracy nad sobą doszedł do stanowiska mocarstwowego w świecie, bardzo pragnie.

W Chinach zaś nie ze strony praw krajowych ani ze strony nawet ustawicznych wojen prowadzonych przez różnych zwalczających się generałów, ile ze strony bandytów napadających na placówki misyjne, uprowadzających misjonarzy dla wyłudzenia za nich okupu znacznego, których niejednokrotnie wreszcie mordują, grozi główne niebezpieczeństwo dla misyj. Jest dziś w Chinach znikoma prawie ilość, bo zaledwie 2 $\frac{1}{2}$ miliona katolików na olbrzymią ilość 440 milionów mieszkańców tego olbrzymiego kraju o bardzo starej pogańskiej kulturze. Usposobienie ogólne Chińczyków jest łagodne i przy wytrwałej pracy można się spodziewać w tym kraju przepięknych rezultatów. Trudniejszy teren dla prac misyjnej stanowią Indje, kraj o 300 milionach ludności głośny dziś z dążności żywych do wywalczenia sobie zupełnej niezależności politycznej i wyzwolenia się od panowania i wpływów Anglików. Wielką przeszkodą w szerzeniu wiary Chrystusowej w tym kraju jest podział na długi szereg kast ludności tutejszej niepozwalający ludziom jednej kasty mieszać się z ludnością kasty innej, a uprzedzenia te społeczne są utwierdzone przez tradycję tyłowiekową, skąd niemała przeszkoda w szerzeniu nauki Chrystusowej głoszącej równość wszystkich wobec Boga i wzajemne braterstwo ludzi wszystkich.

W Afryce zaś główna przeszkoda dla pracy misjonarzy katolickich idzie zarówno ze strony świata muzułmańskiego, który podkopuje wpływy katolicyzmu, jak i ze strony pastorów protestanckich, którzy bogaci w środki materialne wszędzie starają się paraliżować naukę katolicką, a swoją herezją uszczęśliwiać tubylców, ale łaska Boża sprawia, że choć ubożsi w zasoby materialne, ale bogatsi w zasoby duchowe misjonarze katolicki swoją pracą zdobywają lepsze rezultaty, niż protestanci i tak według ostatniej statystyki z roku 1928, w Afryce pracowało misjonarzy katolickich 8.581 mieli oni ochrzczonych Afrykańczyków 4,015,332, gotujących się do chrztu katechumenów 1,350,782—ogółem 5,366,114. Protestanckich zaś misjonarzy było w tym czasie w Afryce 6.590 i mieli ochrzczonych Afrykańczyków 1,830,582, katechumenów 721,421, ogółem 2,552.003. Wobec tych trudności, jakie mają nasi bracia misjonarze w krajach misyjnych jest obowiązkiem naszym wspierać ich modlitwą zwłaszcza w czasie mszy, a także wielce wskazaną jest rzeczą aplikowania za nich mszy św. co zwłaszcza wobec braku intencji nie będzie zbyt uciążliwe, a także jest obowiązkiem naszym zachęcać do modlitwy za misje katolików, a zwłaszcza katolicką młodzież.

Co do obowiązku jałmużny na cele misyjne powinna nam być pobudką ta myśl, że dajemy na jeden z najszlachetniejszych

celów i Bogu najdroższych, na cel dla którego Syn Boży nie żałował. Swej Krwi Najświętszej. Tę myśl powinniśmy poddawać często katolikom dzisiejszym, żeby misje z powodu naszego skąpstwa, czy niedbalstwa w dzisiejszym krytycznym dla nich czasie nie ucierpiały.

Lublin, Seminarjum Duchowne

Ks. Jan Dąbrowski
Sekr. gen. dzieł. misyjn. diec. lub.

Tydzień Propagandy Trzeźwości

1 — 8 II 1932 r.

Przez trzeźwość do odbudowy gospodarczej!

Rodacy! Przeżywamy niebywałe przesilenie gospodarcze. Pod jego ciężarem załamują się niezliczone warsztaty pracy na wsi i w mieście, a krocioniom ludzi patrzy w oczy ponure widmo nędzy i głodu. W takiej chwili trzeba nam zastanowić się nad przyczynami tej klęski. Wylicza się jaknajróżniejsze czynniki. Jedynym z najbardziej zasadniczych było niewłaściwe zużycie dochodów.

Od czasu odzyskania niepodległości ludność Polski wydała na alkohol znaczną część swego dochodu, bo około 15 miliardów zł. W zamian za chwilę radosnej uludy marnowało się szczęście rodzin, zapełniały się więzienia i szpitale, wyrodniało potomstwo obarczając rodziców straszny przekleństwem, którym były cierpienia niewinnych dzieci.

Przepiliśmy już trzykrotnie pieniądze, za które można było zapewnić każdemu obywatelowi mieszkanie, godne cywilizowanego człowieka.

Dziesięciokrotnie większą jest suma, wydana na tę truciznę społeczną, niż wszystkie nasze oszczędności. Duża część wydanych pieniędzy poszła zagranicę i przepadła dla kraju. Lecz i te, które w kraju pozostały, mogłyby bez porównania więcej warsztatów pracy uruchomić. Alkohol, jako produkt pracy zmechanizowanej zatrudnia bowiem znikomą ilość pracowników.

Głównym sprzedawcą jest wprawdzie monopol państwowy. Czy jednak obecne trudności skarbu Państwa nie wykazały, że opieranie się na „pijanym bydziecie“ nie może stworzyć zdrowych podstaw skarbowości? Te same pieniądze, obrócone na produktywne i zdrowe cele, inną drogą trafiłyby do skarbu, nie podcinając moralności, dobrobytu i zdrowia — a zatem i siły wojskowej państwa.

Rodacy! Klęskę dzisiejszą winniśmy uznać za wskazanie udzielone nam przez Opatrzność Bożą.

Niech opustoszeją karczmy, a raczej zapełnią się kościoły i czytelnie. Niech alkohol zniknie z domów naszych, niech nie wraca już do nich, chociaż położenie się poprawi. Nie czynmy żadnych ustępstw dla przestarzałych i niemądrych zwyczajów.

Alkohol często spożywany, choć w małych dawkach, spowodować potrafi ujemne następstwa i wytworzyć dalszą skłonność do używania. Przestańmy pić, nie tylko dlatego, że nas na to nie stać, lecz dlatego, że zrozumieliśmy szkodliwość trucizny alkoholowej dla osobistego powodzenia, dla życia rodzinnego oraz dla przyszłości narodu i państwa naszego.

Wstępujemy do związków abstynenckich, by siebie zabezpieczyć przed słabością i przymusem towarzyskim, a z ludźmi dobrej woli współdziałać w walce o przyszłość narodu. Wspomóżmy choć skromną ofiarą, wielką akcją wyzwiania narodu z niewoli nałogu.

Precz z sobkostwem i bezmyślnością! Do walki o trzeźwość narodu, o lepsze jutro Polski.

Polska Liga Przeciwalkoholowa.

Wykłady przez Radjo.

- 1.II. U podstaw kryzysu gospodarczego—dr. Niesiołowski.
- 2.II. Katolicki ruch abstynencki zagranicą—Ks. T. Gałdyński.
- 3.II. Umiarkowanie i abstynencja w przeszłości—Dr. Wojtkowski.
- 4.II. Do Młodych Polek—M. Niesiołowska, red. Młodej Polki.
- 5.II. Alkohol a sport — Prof. Dr. Eug. Piasecki.
- 6.II. Czy alkoholicy są uleczalni? — Prof. Dr. Gantkowski.
- 7.II. O Centrali Młodzieży Abst. w Poznaniu—T. Tomaszewski.
- 8.II. Nowa ustawa przeciwalkoholowa — Cz. Matysiak.

Dokładne dni i godziny wykładów poda ostatecznie program radjowy w prasie.

Prośba.

Zwracamy uprzejmie uwagę wszystkich zwolenników trzeźwości narodu na doniosłe zadanie, na pilną potrzebę intensywniejszej walki z alkoholizmem, dla odrodzenia moralnego i gospodarczego narodu naszego. Otóż Polska Liga Przeciwalkoholowa, organizując doroczny Tydzień Propagandy Trzeźwości, pragnie obudzić czujność społeczeństwa przed tym wrogiem groźnym a zapożyczanym, równocześnie zaś pragnie zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich Rodaków dobrej woli, aby pośpieszyli nam z pomocą.

Może ona wyrazić się w różnorodnej formie, np.:

1. jako jednorazowy datek pieniężny na cele Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej,
2. jako stała roczna składka w wysokości najmniej 40 zł. na podtrzymanie działalności Składnicy Abstynenckiej, tj. wydawcy i sprzedawcy wszelakich pomocy propagandowych,
3. jako zaprenumerowanie czasopism naszych, o których mowa osobno,
4. jako zakupienie druków polecanych w cenniku, który na życzenie prześlemy,

5. jako zgłoszenie członkostwa do jednej z naszych organizacji przeciwalkoholowych,

6. jako wstawiennictwo w instytucjach sobie bliskich o przyznanie subwencji jak pod 1.

Zarząd Główny Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej:

Prof. Dr. Eug. Piasecki, Poznań,
prezes.

Ks. T. Gałdyński, Poznań,
sekretarz generalny.

Poznań w styczniu 1932 roku.

Kto pragnie Polski trzeźwej, niechaj stanie do szeregu tych, co walkę z alkoholizmem obrali sobie za dział główny swej pracy obywatelskiej. Polecamy następujące organizacje:

1. **Polska Liga Przeciwalkoholowa.** Członkowie, wyłącznie chrześcijanie, nie składają żadnych zobowiązań osobistych. Składka roczna wynosi:

dla jednostek najmniej 6 zł.

dla organizacji całych najmniej 15 zł.

dla samorządów oraz instytucyj najmniej 30 zł.

Wszyscy członkowie pobierają „Świt” bezpłatnie. Wpisowe wynosi 1 zł.

2. **Katolicki Związek Abstynentów.** Członkami mogą być tylko katolicy, z każdego stanu, którzy złożą zobowiązania przestrzegania zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych i zobowiążą się do pracy dla idei. Wpisowe wynosi 30 gr. Składka miesięczna wynosi 50 gr., w co już jest wliczona przedpłata za „Świt”.

3. **Związek Bractw Wstrzemięźliwości.** Członkami bractw parafjalnych mogą być katolicy począwszy od 1 Komunii św. Związek przyjmuje tylko całe bractwa archidiecezcyj gnieźnieńskiej i poznańskiej. Składki obowiązkowej niema, poleca się abonować „Przyjaciela Trzeźwości”.

4. **Związek Nauczycieli Abstynentów.** Członkami mogą być tylko chrześcijańscy nauczyciele i inni wychowawcy oraz osoby czynne społecznie, o ile złożą przyrzeczenie abstynencji osobistej. Wpisowe wynosi 50 gr. Składka roczna bez abonamentu „Świtu” 2 zł., z „Świtem” 4.40 zł.

5. **Polski Związek Księży Abstynentów.** Składka roczna wynosi 10 zł., płatna na ręce skarbnika koła diecezjalnego. „Świt” odbierają członkowie bezpłatnie.

6. **Centrala Młodzieży Abstynenckiej** służy bezpłatnie poradą i pomocą kołom abstynenckim młodzieży szkolnej i pozaszkolnej — północnej części Polski. Dla południowej części państwa istnieje Centrala abstynencka kół młodzieży w Krakowie przy ul. Skarbowej 2. Polecamy organ obu central „Młodzież Abstynencką”. Przedpłata wynosi 1.20 zł.

Adres dla wspomnianych czasopism i organizacji:

Składnica Abstynencka — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26.
Godz. biur. 8 — 13. 16 — 18. Tel. 10 45. P. K. O. 200.424.

Uwaga: Powyższe o Tygodniu Trzeźwości umieszczone jest na żądanie J. E. Księdza Biskupa, który pragnie, by trzeźwość w naszej diecezji rozwijała się i potęgowała. Dużą pomocą w tej sprawie będzie zwrócenie uwagi na rozporządzenia Księdza Biskupa z lat poprzednich.

Nekrologja.



Ks. Andrzej Wadowski

1870 — 1931.

Dnia 31 grudnia umarł ks. Andrzej Wadowski, proboszcz parafji Szczebrzeszyn, dziekan dekanatu szczebrzeskiego i kanonik Kolegijaty Zamojskiej. Uroczysty pogrzeb, przy licznych udziale duchowieństwa i wiernych, odbył się 4 stycznia 1932 r.

Urodził się ks. A. Wadowski 14 listopada 1870 roku. Do gimnazjum uczęszczał w Lublinie. W roku 1888 wstępuje do Sem. Duchownego, które kończy w roku 1893. Pracą swą duszpasterską służy różnym posterunkom w diecezji podlasko-lubelskiej. W latach od 1894—1896 jako wikariusz pracuje w Siedlcach. Następnie przechodzi do Katedry Lubelskiej. W roku 1899 otrzymuje probostwo w Ceranowie, w roku zaś 1906 parafję Miastków. Wreszcie w roku 1913 przechodzi do parafji Szczebrzeszyn, gdzie pracuje aż do końca swej ziemskiej pielgrzymki.

Ś. p. ks. Andrzej Wadowski należał do zdolniejszych i wybitniejszych kapłanów naszej diecezji. Odznaczał się rozumem i praktycznością. Słowo jego cieszyło się powagą i uznaniem. Biorąc to pod uwagę, Władza Diecezjalna w roku 1915 powierza mu zastępstwo dziekana dekanatu zamojskiego, potem, po utworzeniu dekanatu szczebrzeskiego, mianuje go formalnie dziekanem tegoż dekanatu. W uznaniu też zasług J. E. ks. Biskup Marjan Fulman mianuje go w roku 1919 kanonikiem Kapituły Zamojskiej.

Z prac jego poza proboszczowskich i dziekańskich z lat ostatnich należy wymienić czynny udział na kursie duszpastersko-społecznym w Sem. Duchownym, w roku 1929, gdzie wygłosił referat, drukowany w „Wiadomościach Diecezjalnych“ tegoż roku, p. t. „Rady parafjalne“.

A i to wreszcie świadczy o charakterze i poglądzie ś. p. ks. A. Wadowskiego, że przed śmiercią rozporządził testamentem swoje skromne oszczędności, z których część przyznaczył na potrzeby diecezjalne.

Za prace dla Kościoła i Ojczyzny niech Bóg miłosierny da mu wieczny odpoczynek.

Requiescat in pace!

K r o n i k a.

Czynności Biskupie.

J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz dnia

- 24.XII był na oplatku w Seminarjum Duchownem.
Tegoż dnia wieczorem tradycyjną wigilią podejmował Duchowieństwo m. Lublina.
- 25.XII odprawił Sumę w Katedrze.
- 31.XII przyjął życzenia Nowego Roku od Duchowieństwa m. Lublina.
- 1.I przyjął życzenia noworoczne od licznych gości świeckich.
- 4.I Wraz z Kard. Prymasem Hlondem i Arcybiskupem E. Roppem objął z woli Stolicy św. zarząd Instytutu Misyjnego.
- 7.I był i przemówił na walnem zebraniu X.X. Prefektów w Sem. Duch.
- 10.I był na oplatku Stowarzyszenia pracownic Domowych pod wezw. św. Zyty.
- 15.I był i przemówił na sprawozdawczem zebraniu Stowarzyszenia Pań św. Wincentego á Paulo.
- 9, 11, 15 i 19.I był na egzaminach alumnów w Sem. Duch. i sesji pedagogicznej X.X. Profesorów.

Przejęcie Instytutu Misyjnego. Dnia 4 stycznia w Instytucie Misyjnym w Lublinie obradowała Komisja Biskupów Polskich w osobach: J. Em. Kard. Augusta Hlonda, J. E. Ks. Arcypa Edwarda Roppa; J. E. Ks. Biskupa Marjana Fulmana. Komisja, zgodnie z postanowieniem Stolicy Apostolskiej, przejęła Instytut Misyjny z rąk J. E. Ks. Arcybiskupa E. Roppa, który złożył sprawozdanie z prac i stanu Zakładu. Dotychczasowe prace Instytutu i ich bieg w dalszym ciągu odbywają się według porządku dawniejszego.

Adoracja kapłańska. W listopadzie na adoracji wygłosił konferencję o dziękczynieniu ks. prof. M. Niechaj, w grudniu o miłości ks. kan. Jan Ziółkowski, w styczniu ks. kan. Feliks Szeleźniak.

Z Seminarjum Duchownego. Z początkiem roku kalendarzowego wykłady Pisma św. Starego Testamentu objął ks. dr. Tomasz Wilczyński.

Na półroczu alumni z Teologii składali egzaminy z Dogmatycznej, Moralnej i Prawa; na Filozofji ze Wstępu do Pisma św. i Teodecji, na pierwszym zaś kursie z Logiki i Psychologii.

Wykłady na Filozofji rozpoczęły się 18 stycznia, na Teologii 20.

Ze „Spójni“. 1. Z hoteliku „Spójni“ w roku 1931 korzystało 133 kapłanów. Trzech zaś przebywało przez czas dłuższy.

Następnie XX. Prefekci przez cały rok odbywali swe miesięczne zebrania. Również w „Spójni“ miał miejsce zjazd księży, wyświęconych w roku 1926.

2. W czytelni „Spójni“ obok kilkudziesięciu miesięczników dla użytku duchowieństwa są gazety codzienne: Polska, Głos Lubelski, A.B.C., Ekspres Lubelski, Kurjer Lubelski, Kurjer Warszawski, Kurjer Poranny, Polonia i Tygodnik Charbiński.

3. Jest lokal dla księdza emeryta.

Walne zebranie Koła XX. Prefektów. Doroczny zjazd XX. Prefektów odbył się 7 stycznia w Seminarjum Duchownem. Poprzedzony został Mszą św., odprawioną przez ks. prof. M. Niechaję, podczas której dzieci, prowadzone przez ks. A. Chlastawę, śpiewały. Wspomniana Msza św. była nie tylko zbożnym początkiem obrad, ale też i pokazem, jak dzieci szkolne winny się zachować na swoich mszach świętych.

Na sali zagał obrady Prezes Koła, ks. Br. Majewski, mówiąc że celem zjazdu jest zorientowanie się w całokształcie roboty na terenie szkoły, pogłębienie sprawy i omówienie niektórych zagadnień. Na przewodniczącego zebrania wybrano ks. Al. Szulca z Lubartowa, na sekretarza ks. Ant. Olszewskiego i do prezydium poproszono ks. Miecz. Malawskiego i ks. Br. Woźnickiego.

Referat o ruchu liturgicznym wygłosił ks. prał. Fl. Krasuski. Prelegent podkreślił wiele pięknych momentów. Zauważył, że liturgia jest potrzebą naturalną, że przemawia też i do uczucia. Zna ona w szeregach wyznawców Kościoła Katolickiego i swoich nawróconych. By jednak liturgia przyjmowana była z szacunkiem i mogła swoją misję pełnić, muszą przede wszystkim kapłani starać się o piękną i estetyczną dla niej formę.

O ujednostajnieniu zachowania się dzieci w kościele na nabożeństwach mówił ks. Ant. Olszewski. Organizacje religijne na terenie szkoły omówił ks. dr. E. Kołszut.

Po referatach i ożywionej dyskusji przemawiał JE. ks. Bp. Marjan Fulman, podkreślając ważność życia liturgicznego w szkole i istnienie organizacyj religijnych. Zauważył Pasterz, że do Koła XX. Prefektów powinni należeć wszyscy XX. Prefekci.

Wybory uzupełniające Zarząd zakończyły tepożyteczne narady, które niewątpliwie stanowią cegiełkę w rozwijającym się gmachu prac księdza prefekta.

Erekcja seminarjum duchownego dla wychodźstwa polskiego. J. Em. Ksiądz Kardynał Prymas August Hlond wydał dekret następującej treści:

„Pismem Sekretarjatu Stanu z dnia 26 maja 1931 r. L. 1215/31 zlecił mi Ojciec św. urzędową opiekę religijną i moralną nad wychodźstwem polskim, upoważniając mnie do wszystkich spraw związanych z polskim duszpasterstwem emigracyjnym.

Na tej podstawie i wskutek niejednokrotnej zachęty Jego Świątobliwości eryguję niniejszem kanonicznie Seminarjum Zagraniczne dla wychodźstwa polskiego z siedzibą w Poznaniu i na-

dają mu w myśl kan. 100 § 1 i artykułu XVI Konkordatu kościelną osobowość prawną z wszystkimi uprawnieniami, które z Kodeksu Kanonicznego, z Konkordatu i ustaw państwowych przysługują polskim osobom prawnym kościelnym.

Osobnym statutem i regulaminem określam wewnętrzny ustrój Seminarjum Zagranicznego i jego stosunek do Ordynariatu Archidiecezji.

Poznań, dnia 8 grudnia 1931 r.

† *August Kard. Hlond*

Zjazd Powiatowy PP. Organistów pow. Chełmskiego w Chełmie Lubelskim. Celem większego spopularyzowania zagadnienia Akcji Katolickiej w poszczególnych parafjach, odbędzie się z inicjatywy Diec. Instytutu Ak. Zjazd Powiatowy PP. Organistów z całego powiatu Chełmskiego w Chełmie w dniu 13 lutego b. r. Bliższe wiadomości związane ze Zjazdem, podane będą w specjalnych zawiadomieniach do poszczególnych PP. Organistów.

Księża proboszczowie proszeni są o ułatwienia PP. Organistom znalezienia się na tym Zjeździe.

Dwudniowy Kurs instrukcyjny dla Zarządów S. M. P. w Chełmie Lubelskim. Dnia 11 i 12 lutego b. r. odbędzie się w Chełmie pod protektoratem Ks. Kan. Wacława Kosiora — Dziekana Chełmskiego, dwudniowy Kurs instrukcyjny dla Zarządów S. M. P. tak męskich jak i żeńskich z całego powiatu.

Wykładać na Kursie będą: Dyr. Zw. Ks. Kan. Józef Cieśllicki i p. insp. Sawewski z Lublina, oraz p. instr. Jerzy Wawrzyszak z Chełma.

Bliższych informacji w tej sprawie udziela instruktor pow. p. Jerzy Wawrzyszak.

Księża Proboszczowie proszeni są o łaskawe ułatwienie zarządom S. M. P. wysłuchanie tego kursu, celem sprawniejszego przez nich prowadzenia pracy organizacyjnej w poszczególnych Stowarzyszeniach Młodzieży.

Kurs społeczny w Lublinie. Sekretarjat A. K. w Lublinie podaje do wiadomości, że dnia 15 lutego b. r. zostanie otwarty w Lublinie, w lokalu Związku Polek Kat. ul. Narutowicza Nr. 11, dziesięciodniowy kurs społeczny dla pracowników organizacji katolickich. Kurs obejmował będzie 6 godzin wykładów dziennie na zagadnienia uwidocznione w programie — poczem egzamin uczestników i świadectwa.

Na kurs przyjmowani są pracownicy organizacji katolickich względnie kandydatów na pracowników, oraz osoby pragnące zapoznać się z pracą społeczno-katolicką, którzy posiadają wykształcenie najmniej 6 klas szkoły średniej lub dużą praktykę pracy społecznej.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Akcji Katolickiej w Lublinie, przy ul. Królewskiej № 8. II. p. piśmienne lub ustne. Wpisowe na kurs wynosi 10 zł., które należy wpłacić do Sekretarjatu A. K. wraz ze zgłoszeniem. W miarę możliwości będą ułatwione noclegi. Termin zgłoszeń do dnia 13 lutego b. r.

Poniżej podajemy program kursu.

Program kursu społecznego dla pracowników organizacji katolickich od dn. 15 — 26.II.1932 r.

1. Etyka Społeczna — 8 godzin — społeczeństwo, rodzina, małżeństwo, rozwody, własność, władza, Państwo, Kościół, Szkoła i wychowanie, kwestja kobieca.
2. Spółdzielczość — 4 godziny.
3. Zagadnienia społeczne — 9 godzin — praca, kapitał, dochód, kwestja robotnicza, rzemieślnicza, agrarna.
4. Prądy społeczno-polityczne — 4 godziny — liberalizm, socjalizm, bolszewizm, radykalizm chłopski, ruch katolicki, partje i ich programy.
5. Stan kulturalno-społeczny — 2 godziny — Polska pod względem ludnościowym, religijnym, moralnym, narodowym, i wogóle kulturalnym.
6. Opieka społeczna — 5 godzin — ustawodawstwo, strona ekonomiczna i moralna.
7. Moralność publiczna — 3 godziny — pornografja, prostytucja, przestępstwa młodzieży, dzieci nieślubne i t. d., przyczyny i środki walki.
8. Metody wychowania i oddziaływania społecznego — 7 godzin — Charakter, typy społeczne, ideał wychowawcy, grupa społeczna i sposoby oddziaływania, dziecko.
9. Akcja Katolicka (Określenie, organizacja i tp.) — 5 godz.—
10. Akcja Charytatywna (Metody, instytucja i t.d.) — 3 godz.—
11. Akcja oświatowa (Metody, instytucje i t.d.). Doksztalce- nie dorosłych. Metody pracy instrukcyjnej, prowadzenie bibliotek. Ustawodawstwo oświaty pozaszkolnej — 5 godzin —.
12. Księgowość i biurowość — 2 godziny —.
13. Prowadzenie zebrań, ćwiczenia, praktyka, wizytacje instytucji — 7 godzin —.

Wykładać będą: P. P. prof. K. U. L., ks. ks. prof. Sem. Duch., oraz szereg wybitnych znawców zagadnień społeczno-katolickich.

Sekretariat Akcji Katolickiej w Lublinie

(—) Ks. Józef Cieśliński

Dyrektor A. K.

Encyklopedia Kościelna.

Jest do sprzedania Encyklopedia Kościelna ks. Michała Nowodworskiego
32 tomy w oprawie.

Wiadomości w Kancelarji Kurji Biskupiej w Lublinie.

SALA SIEROT.

Dawna pracownia „Sala Sierot“ w Lublinie przy ul. Sieroczej № 11, ciesząca się względami Przewielebnego Duchowieństwa, podaje do wiadomości, że przyjmuje nadal wszelkie zamówienia wchodzące w zakres haftu i szycia aparatów kościelnych, haft biały, szycie bielizny, oraz roboty trykotarskie. Wykonanie robót prędkie, dokładne i w bardzo przystępnych cenach. Gorąco polecamy naszą pracownię, ze względu na fachowe kształcenie wychowanek.

*Siostry Miłosierdzia
Św. Wincentego á Paulo.*

Fabryka świec W. GOSEK

w LUBLINIE, ulica Królewska Nr. 4. Telefon 13-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 66-701.

Poleca w dużym wyborze świece kościelne: woskowe, stearynowe, sprężynowe, nadstawkowe i gromnice gładkie i ozdobne we wszystkich wymiarach i gatunkach. Paschały i trianguły. Kadzidla różnych gatunków, oliwę, lampki, ampułki, kropidla, knotki i t. p.

Wymiana odpadków świec lub wosku, względnie przelanie na nowe świece uskuteczniamy na bardzo dogodnych warunkach.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

Ceny niższe.

T R E Ś Ć:

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.—Encyklika „Lux veritatis“ Jego Świątobliwości Piusa XI z Boskiej Opatrzności Papieża „w Tysiącpięćsetną rocznicę Soboru Efeckiego“. — Seminarjum Misyjne w Lublinie.

Z KURJI BISKUPIEJ. — Dziesięciolecie Ojca św. Piusa XI. — Zmiany wśród duchowieństwa Diecezji Lubelskiej.

ARTYKUŁY RÓŻNEJ TREŚCI. — Sprawy Misyjne. — Tydzień Propagandy Trzeźwości.

NEKROLOGJA. — Ś. p. Ks. Andrzej Wadowski.

KRONIKA. — OGŁOSZENIA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEN: cała strona okładki 50 zł., 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.

Wydawca i Administracja: Kurja Biskupia w Lublinie.

Druk, M. Kossakowska—Lublin.